

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ku czci poległych za Ojczyznę

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś dorocznym zwyczajem, jako w dniu Wszystkich Świętych odbyły się w stolicy obchody ku czci poległych za Ojczyznę.

Główne uroczystości odbyły się między godziną 15 i 16 przy Reducie Wojskiej przy krzyżu Traugutta i w Cytadeli.

O zmierzchu zaczęły napływać na Plac Piłsudskiego dziesiątki organizacji ze sztandarami, młodzież szkolna oraz tysiączne rzesze ludności.

Uroczystość rozpoczęła się werblem, poczem prezydent obchodu z min. Góreckim na czele złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Setki pocztów sztandarowych szkolnych i organizacji przedefilowało przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Skolei min. Górecki wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE MIN. GÓRECKIEGO.

„W imieniu żyjących towarzyszy broni mam — tradycyjnym zwyczajem — wezwać — przed nadchodzącym dniem zadusznym — do żałobnego apelu tych, których już niema między nami — tych, którym los dał zaszczyt na śmierć na polu chwały.

Dziś stoi na czele poległych — jak jeszcze niedawno stał na czele nas żyjących — Józef Piłsudski — twórca polskiego czynu zbrojnego, wielki budowniczy mocarstwa gmachu Rzeczypospolitej — zwycięski Wódz Naczelny, którego danem było „ogłądać państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armię naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą“.

Wzywam do apelu poległych na polu chwały pod:

Laskami — Anielinem, Mołotkowem, Krzywopłotami, Łowczówkiem, Arrasem, Konarami, Pakosławiem, Rokitną, Tarłowem, Kościelnówką, Krechowcami, Bobrujskiem, Kanio-wem, Na Murmanie, Syberji, pod St. Hilaire, koło Reims, Skoczowem, na Śląsku Cieszyńskim, w powstaniu wielkopolskim i górnośląskim, Lwowem, Lidą, Dyneburgiem Kijowem, Borodziańką, Chorepaniem koło Dubna, Nastasowem, koło Tarnopola, Radzymińnem — Ossowem, Borkowem koło Nasielska, Sarnową Górą, koło Ciechanowa, Przasnyszem, Komarowem — Hrubieszowem, Dylatynem, Brzostowicami, Grodnem — Obuchowem, w krwawym Borze pod Papiernią.

Gdybyśmy mogli w tej chwili widzieć wszystko tak, — mówił dalej minister Górecki — jak widzą umarli i gdybyśmy mogli w tej chwili słyszeć i odczuwać wszystko tak — jak słyszą i odczuwają umarli — to byśmy zobaczyli i usłyszeli, jak od strony tych pobojuwisk, które przed chwilą wymienialem — ścignęły tu do nas nieprzeliczone szeregi naszych towarzyszy broni — którzy oto są wśród nas — i Komendant w tym momencie jest tutaj wśród nas. Mielibyśmy wtedy pełne poczucie tego zbratania żywych i umarłych.

A cóż my żyjący — powiemy dzisiaj naszym umarłym?

Oto zgłębi naszych oświeconych i najmłodszych sere żołnierskich wołamy:

Komendancie! Na Twoje prochy, na ducha Twego, znaczonego stygmatem wielkości, służyć jemy, że miłować będziemy — jak Ty miłowałeś — Polskę, Ojczyznę naszą, będziemy jej służyli, jako Ty jej służyłeś w trudach poświęcenia i waleczności.

Nie dopuścimy do żadnych odchylen od tej drogi, którą Ty nam wskazałeś.

Ten marsz ku potędze i mocarstwowemu stanowisku Polski odbywać będziemy nadal — bez przerwy — bez wytchnienia.

Podwoimy i potroimy wysiłek pracy dla ocalałego.

Wprowadzać będziemy do pracy młode pokolenia, by rosła siła obronna Rzeczypospolitej.

Bo dopiero okazemy się godnymi nazwy Żołnierzy Józefa Piłsudskiego“.

2-minutową ciszą wszyscy oddali hołd Zmarłym.

Obchód zakończono odegraniem przez orkiestrę wojskową 36 p. p. Leg. „marsza żałobnego Chopina“.

HOŁD PAMIĘCI MARSZAŁKA W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (PAT). Kraków złożył dziś hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 16 przed domem Józefa Piłsudskiego w Oleandrach zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz organizacje i liczne tłumy.

O godzinie 16.30 ruszył z pod Oleandrów pochód, który posuwał się przez miasto wśród ruchomego szpaleru junaków, niosących płonące pochodnie, w kierunku Wawelu.

Do krypty św. Leonarda udała się delegacja w osobach wicewojewody dr. Małazyskiego i wicemarszałka Kwaśniewskiego, prezydenta m. dra Mieczysława Kaplickiego i złożyła u trumny Marszałka wieniec.

Z placu boju w Etiopji

Na froncie północnym w prowincji Tigra ujawniało się dalsze intensywne przygotowanie do przyszłej ofensywy: usilne wywiady asylerów i lotników.

Źródła niemieckie notowały pogłoski o walkach na północ od Makalle, donosząc, że ze strony włoskiej biorą w nich udział znaczne siły zbrojne i czołgi. Włosi trafili tam podobno na bardzo silny opór ze strony Abisynczyków.

Źródła niemieckie notowały niepotwierdzone na nigdzie pogłoski o zdobyciu Makalle przez Włochów o godz. 10 rano. Korespondenci angielscy spowodu tej wiadomości zwracają uwagę, że o zdobyciu w ścisłym znaczeniu tego słowa nie może być mowy, bo Makalle jest od paru dni ewakuowane.

W zachodniej części frontu północnego kraju Danakil Włosi założyli w odległości 80 klm. od granicy nową bazę lotniczą w Alaghera, z której dokonywują licznych wywiadów.

Na odcinku Doło Abisynjczycy stracili 1 samolot.

Na froncie południowym w Ogadenie ulewne deszcze tamują operacje. W części południowej — wschodniej tego frontu oczekiwana jest ofensywa włoska.

Według wiadomości z Addis Abeby rasa Destu znajduje się w pobliżu rzeki Webbi — Szebeli i zagraża lewemu skrzydłu Włochów, opartemu o Doło. Główne oddziały wojsk rasa Destu nie mają kontaktu z Włochami. Toczą się tylko potyczki nad rzeką i na południe — zachód od Gorrabei.

Pomiędzy Gerlogubi a Ual — Ual w Uar — Darre gen. Graziani kazał wysiedlić całą ludność, aby uniknąć starć z koczującymi tam na pastwiskach Somalijczykami z Somalji brytyjskiej.

—[o]—

Zamach na premiera Chin

NANKIN, (PAT). — Premier i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego Wang—Czing—Wei padł dziś w Nankinie ofiarą zamachu terrorystycznego. Zamach został dokonany w chwili, gdy premier wraz z dwoma osobami fotografował się przy wejściu do gmachu obrad komitetu wykonawczego Kuomintangu. Zamachowiec dał kilka strzałów. Dwie kule trafiły w premiera Wang—Czing—Wei, premiera przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Według krążących pogłosek w 2 godziny po zamachu Wang—Czing—Wei zmarł. Pogłoski o tym w Nankinie zaprzeczano.

—[o]—

Kronika telegraficzna

— HURAGAN CAŁKOWICIE ZNISZCZYŁ przyładek Gracias a Dios (Honduras). 10.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Wedle dotychczasowych doniesień liczba zabitych nie jest wielka.

W dzień Zaduszny



Oddajcie hołd Wielkiemu Zmarłemu

Obciążenie będzie sprawiedliwe i krótkotrwałe

Delegacja pracowników państwowych u p. Premiera

WARSZAWA, (PAT). W dniu 31 października r. b. delegacja reprezentacji z wodowej pracowników państwowych w osobach pp. Franciszka Sienkiewicza, Piotra Nowakoskiego i Tadeusza Domańskiego została przyjęta na dłuższej audjencji przez pana premiera Marjana Zyndram Kościelkowskiego.

Delegacja przedstawiła panu premierowi obecny ciężki stan materialny pracowników państwowych i emerytów, prosząc premiera o poddanie rewizji stanowiska rządu odnośnie wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych.

Pan premier oświadczył delegacji, że jego zasadniczy stosunek do obniżki uposażeń jest zdecydowanie negatywny, i że decyzja wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników została powzięta przez rząd po gło-

bokiem rozważenia sytuacji finansowej państwa jako jedyna możliwa droga do zrównoważenia budżetu i utrzymania siły nabywczej waluty, a temsamem realnej wartości plac pracowników.

Pan premier podkreślił, że zdaje sobie bardzo dokładnie sprawę z obecnego położenia pracowników państwowych, w szczególności średnich i niższych grup i dlatego rząd przy ustalaniu norm podatków będzie kierował się przede wszystkim chęcią sprawiedliwego rozłożenia tego podatku w zależności od wysokości uposażeń. Pan premier z całym naciskiem zaznaczył, że doloży wszelkich starań, by najniższe grupy uposażeń były zwolnione od podatków. A jeśli to jednak w całości będzie niemożliwe to harmonijka progresji będzie tak rozciągnięta, by najniższe uposażone grupy zostały obciążone minimalnie. Pan Premier przyrzekł de-

legacji, że przed podjęciem ostatecznej decyzji sprawa ta będzie poddana głębokiemu rozważeniu.

Audjencja została zakończona gorącym apelem pana premiera do ogółu pracowników państwowych o rzetelną ich pracę w zakresie podejmowanej przez rząd akcji oszczędności w gospodarce groszem publicznym, oraz zapewnieniem, że nakładany obecnie podatek będzie w miarę poprawy sytuacji gospodarczej zlikwidowany stopniowo, poczynając od najniższej grupy uposażeń, przyczem dążeniem rządu będzie tak przeprowadzić oszczędności budżetowe, by okres obciążania pracowników trwał możliwie krótko.

Jednocześnie pan premier ujawnił przekonanie, że różne zarządzenia, mające na celu obniżenie kosztów utrzymania, a przede wszystkim obniżka komornego da pewne zrównanie tych obciążeń.

Wspomnienie o zmarłym Przyjacielu

W 1-ą rocznicę zgonu ś. p. Marjana Świechowskiego



Przed kilku dniami upłynął rok od chwili kiedy w jednej z klinik kowieńskich zmarł wskutek odniesionych przy wypadku samochodowym obrażeń wewnętrznych ś. p. Marjan Świechowski.

Zmarły nie piastował żadnego wysokiego urzędu publicznego, nie był czło wiekiem zajmującym jakąś szczególnie wybitną pozycję w hierarchii społecznej czy naukowej. Ś. p. Marjan Świechowski zajmował w ostatnich latach skromne stanowisko kierownika naukowego Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Ale był jednocześnie czynnym członkiem kierowniczych komórek wielu innych instytucji i organizacji, był człowiekiem o niezmiernych wartościach dla licznego grona ludzi, zajmujących się pracą polityczną w Polsce. Trudno było znaleźć drugiego człowieka którego śmierć wywołała wśród znających Go, nawet nie związanych z Nim bezpośrednio bądź rodzajem pracy, bądź zakresem zainteresowań, tak szczerzy oddźwięk żalu i tak silne poczucie poniesionej rzeczywistej straty.

W Wilnie ś. p. Marjan Świechowski był szczególnie blisko związany ze środowiskiem, które stało pod sztandarem walki o niepodległość od zarania tego ruchu. Ale Jego związki intelektualne, towarzyskie i uczuciowe sięgały znacznie dalej, ogarniając ludzi bardzo rozmaitego typu. Z jednym tylko wyjątkiem: ludzi amoralnych, wewnątrznie nieuczciwych. Tych nie znosił i stronił od nich jak od zarazy.

Ś. p. Świechowski był wybitnym ideologiem politycznym. Polityka była jego pasją. Tkwił w niej prawie niepodzielnie, obracając całą pracę publiczną, wszystkie swoje możliwości i wpływy na utrzymanie we współczesnym pokoleniu swej koncepcji politycznej, na stworzenie warunków, któreby jej realizację w przyszłości ułatwić mogły. Nasz Zmarły przyjaciel był przeciwnikiem politykiera, t. j. tego „polityka“ zdegenerowanego typu, którego zainteresowania obracają się wyłącznie wokoło „spraw politycznych“, redukujących się w rezultacie do jego własnych parszywych sprawek i interesów. Ś. p. Świechowski klasyfikował polityków pod kątem szczerości i wyrazistości ich ideałów, pod kątem czystości ich intencji. Dając z siebie przykład bezinteresownej pracy dla obranej idei politycznej, umiał szanować przeciwników, jeżeli widział w nich szczerą i uczciwą w dążeniu do własnego celu.

Nie jest celem niniejszego krótkiego wspomnienia charakteryzowanie idei politycznej Marjana Świechowskiego. Uczyniła to niewątpliwie wydawcy zamierzonego zbioru prac pisarskich Zmarłego. Ale trzeba stwierdzić jedno: był On bodaj pierwszym z polityków polskich doby powojennej który podjął hasło recepcji przez odrodzoną Rzplita ideę Jagiellońskiej w kształtach odpowiadających ówczesnym współczesnym warunkom i stał się tej umowocześnie idei niezmordowanym oświadcznikiem, obrońcą i propagatorem. Pod względem głębi i konsekwencji i śmiałości tej idei gorawo stanowczo Świechowski nad mgławicowymi poglądami i dążeniami współ-

czesnych Mu i skądinąd bliskich polityków, którzy nie mogli wyzwolić się całkowicie od pewnych szablonów politycznego myślenia i idei współczesnej Rzeczypospolitej, nie umieli oderwać się od kompleksu przesłanek polityki nacjonalistycznej. Ś. p. Świechowski rozumiał, że Jego idea jest idea dalszej przyszłości i we współczesnej Mu rzeczywistości starał się jedynie wzmocnić i rozwinąć te elementy, któreby tej idei w przyszłości sprzyjać i służyć mogły. Tylko nieliczna grupa ludzi w przełomowych latach 1918 — 20 rozumiała sens i aktualne znaczenie polskiej idei federalistycznej, jednakże w literaturze politycznej tego okresu pozostawiła ona trwałe ślady.

Jako ideolog polityczny ś. p. Świechowski odosobniony nie był. Ale drobna stosunkowo i rozproszona grupa współwyznawców tej idei w Wilnie, Warszawie i Krakowie nigdy nie była zorganizowana, nie posiadała też jako taka, większych wpływów w ośrodkach dyspozycyjnych politycznych w Polsce. Ludzi tych wszędzie szanowano i ceniono, ale uważano za politycznych marzycieli.

Spomiędzy nich wyróżniał się nasz Zmarły Przyjaciel głębokim uczuciem w stosunku do wyznawanej idei, wolą stosowania jej logicznych konsekwencji w życiu codziennym. Pamiędź Jego zasadniczym stanowiskiem a praktyką dnia bieżącego nie było dysharmonii, tak często spotykanej u przeciętnego polityka. Uważając należyte rozwiązanie problemów narodowościowych w Polsce za podstawowy warunek realizacji w dalszej przyszłości swojej idei, był ś. p. Świechowski niezmiernym, niezrażającym się niczym rzeczmiłkiem i obrońcą tych praw i postulatów obywateli narodowości niepolitycznych, które za słuszne i mieszczące się w ramach swej idei uważał. Trafnie sądził, że zbliżenie polityczne nie może odbywać się w warunkach wzajemnej izolacji towarzyskiej i osobistej, że wpiersi musi istnieć pomiędzy obu stronami jakiś kontakt i zaufanie małe życia codziennego. Był też żywym łącznikiem pomiędzy działaczami polskimi, a politycznymi przywódcami t. zw. mniejszości narodowych. Czynił to zresztą nietylko z wyrozumowania ale z bezpośredniej potrzeby serca.

Nakazy serca i sumienia dominowały u Niego zawsze nad wszelkim rachunkiem politycznym. To też przedwczesna śmierć ś. p. Marjana Świechowskiego była nietylko ciężką niepowetowaną stratą dla licznego grona Jego przyjaciół.

Stała się ona manifestacją jednolitych, żalobnych uczuć przedstawicieli wszystkich narodów Rzeczypospolitej — nawet tych spośród nich, którzy, nie podziela- jąc idei Zmarłego, czuli sentyment do Jego osoby i wysoko cenili czystość i szlachetność Jego intencji.

W dniu Święta Zmarłych myśl nasza biegnie z żalem i czcią ku dalekiemu wiejskiemu cmentarzowi na pięknej Żmudzi, gdzie pod wielkim drewnianym Krzyżem spoczywają szczątki wybitnego ideologa, nieustraszonego działacza najwerniejszego druba.

Pamięć o Nim i cześć dla Niego nie zginie między nami. **Testis.**

* * *

Grono najbliższych przyjaciół ś. p. Marjana Świechowskiego zainicjowało w rocznicę zgonu zebranie, poświęcone uczczeniu Jego pamięci. We środę ub. o godz. 8 wieczorem na zaproszenie inicjatorów zebrano się w sali Instytutu Naukowo — Badawczego Europy Wschodniej kilkadziesiąt osób z różnych sfer społeczeństwa wileńskiego. Wśród obecnych znajdowała się przybyła na ten dzień z Warszawy siostra Zmarłego, p. Janina Bogusławska, szereg wybitnych przedstawicieli miejscowych władz państwowych oraz organizacji i instytucji, z którymi Zmarły współpracował. P. o. wojewody p. Janowski wskutek wyjazdu służbowego do Warszawy nie mógł wziąć udziału w zebraniu.

Zebrańie zagał p. Rektor Staniewicz, wygłaszając przenikające głębokim uczuciem wspomnienie o ś. p. Marjanie Świechowskim, którego scharakteryzował kolejno jako polityka, człowieka sprawiedliwego i przyjaciela. W dzień poświęcony pamięci o bliskich zmarłych — mówił P. Rektor — postać naszego drogiego przyjaciela stanie nam ze szczególną siłą przed oczami, polegując uczucie żalu, że wraz z Nim każdy z nas stracił coś bliskiego i potrzebnego, co było tą dziwną i charakterystyczną treścią wewnętrzzną tego sprawiedliwego Człowieka.

Na propozycję P. Rektora zebrani powołali na przewodniczącego Prezesa Sądu Apelacyjnego, p. W. Wyszyńskiego, obowiązki sekretarza objął p. sędzia Folejewski, poczem zabrał głos dyrektor Instytutu Europy Wschodniej poseł dr. Wielhorski. Przemówienie to brzmiało w streszczeniu jak następuje:

„Szerzycielami kultury są nie w takim stopniu dzieła ludzkie (choćby arcydzieła), co sam człowiek. Na ziemiach Wschodnich Rzplitej ludność polska przelewała pierwiastki zachodniego ducha na otoczenie. Zbliżała się do ogniska cywilizacji, jaka wyszła z Rzymu. Nie była to polskość gniazdowa. Zdolność atrakcyjną zdobyła ona po wytworzeniu uprzednio specjalnej rasy: polskości kresowej. Ostatnia urosła w dużej części na palu miejscowym. Odznaczała się ukochanem i znajomością kraju i różnoplemiennego otoczenia. Posiadała Jego sympatię i zaufanie. Wówczas dopiero uzyskała się promieniowania i mogła przekazywać

swą treść psychiczną ludności tubylczej. Uza chodnianie ziem litewsko — białoruskich powstało z wiedzą i wolą ludności, która procesowi powyższemu podlegała, dostosowując do swej indywidualności przyswajane elementy kultury.

Polskość tutejsza ponosiła równocześnie odpowiedzialność za losy państwa. Przedstawiciele jej stanowili główne kadry warstw dziejowo twórczych W. X. Litewskiego w ciągu kilku stuleci aż po wiek XIX.

Ś. p. Marjan Świechowski stanowił, jako typ ludzki, wcielenie historii swej ojczyzny. Zamykał w duszy dorobek dziejowy polskości W. X. Litewskiego w jego najszlachetniejszej i najistotniejszej treści. Mądrość stanu, która dała Rzplitej jasnowidzenie Jej dróg a wład i potęgę, przenikała myśl, uczucie i wolę tego Człowieka. Stanowił On — po wiekowej przeszłości niewoli Narodu — rzadką niestety, w swym pokoleniu indywidualność, kojarzącą przeszłość z przyszłością. Drogi tej przyszłości widział niemylnym okiem i wolą niezłomną służył całej sprawie, w której łączyła się harmonijnie konieczność dziejowa Polski oraz ludów, zamieszkujących ziemie W. X. Litewskiego. Wstrząsły i przerosty chwili (jak np. wybujały nacjonalizm) nigdy nie potrafiły zaciemnić lub zdeformować w świadomości ś. p. Marjana Świechowskiego prawdy, przeżywanej przez Niego, jako jedyną konieczność dla współzainteresowanych narodów. Takim był Marjan Świechowski jako polityk. A zainteresowanie polityczne stanowiły najgłębszą treść Jego życia osobistego. Dawał sprawie publicznej najlepsze swe siły. Wkładał w nią całą duszę.

Druga cecha znamienita Jego indywidualności, to niepospolita siła moralna. Urok Jej był wręcz niesamowity. Sama obecność tego Człowieka w środowisku ludzkim starczyła, by oczyścić w niem atmosferę i wlaść na wyższy poziom etyczny. Olbrzymi zaiste, potrzebny jest potencjał siły psychicznej, by takie cuda sprawiał. Czar, promieniujący z osoby ś. p. Marjana Świechowskiego jedyna Mu ludzi najróżnorodniejszych pokoleń, typów, uspo sobień, skłonności. Potrafił On z każdego wy dobyć najaw i zaprowadzić w służbę życia — najlepsze jego pierwiastki. Bezwiednie dla otoczenia, a często, być może, i dla siebie był włodarzem dusz otaczających w najgłębszej szerze bytowania: moralnej.

Szlachetny duch Marjana opuścił trawione chorobą ciało i odszedł w wieczność. Skromne te słowa, tych parę uwag o Drogiu Przyjacielu, nie chcę uważać za garść kwiecista, rzuczone go na mogiłę, by wlewały w melancholij. Zrodził je porwy przejącej się tęsknoty, która szuka po za zasłoną śmierci, wieczności żywej, nieśmier telnej istoty Kochanego Człowieka“.

Następnie red. K. Okulicz zreferował projekt trwałego uczczenia pamięci Marjana Świechowskiego, które się wykonały w prywatnych rozmowach Jego przyjaciół. Po dłuższej dyskusji postanowiono w myśl wniosku referenta uznać za branie za Kom. Uczczenia Pamięci Zmarłego i powołać komitet wykonawczy z kilku osób z prawem kooptacji dla wykonania powziętych uchwał. Uchwalono mianowicie przedewszystkiem zlecić Komitetowi Wykonawczemu opracowanie i wydanie zbioru pism ś. p. Świechowskiego poprzedzonych słowem wstępem i charakterystyką postaci i działalności Zmarłego. Przyjęto też wniosek p. dyr. R. Ostrowskiego, aby uwzględnić w książce wspomnienie o ś. p. Świechowskim napisane przez Białorusina w języku białoruskim.

Inne projekty, między in. projekt ufundowania kamiennego krzyża na miejscu wypadku samochodowego, na drodze pomiędzy Wilnem a Kownem, oraz utworzenia stypendjum dla Polaków z Litwy studujących na Uniw. Wileńskim (zgłosił dyr. Glatman) przekazano Komitetowi Wykonawczemu do rozważenia i decyzji. Do Komitetu Wykonawczego powołano następujące osoby: panie: dr. Hurnowiczównę, Koelichenównę (Warszawa), Wielhorską i panów: red. J. Ostrowskiego, J. M. Rektora W. Staniewicza, profesora S. Swianiewicza, dyr. W. Wielhorskiego, dr. S. Wystoucha i red. K. Okulicza. Prócz kooptacji innych osób przewidziano także miejsca w Komitecie dla przedstawicieli innych narodowości, spośród których Białorusini i Ukraińcy już zgłosili zasadniczo swój udział.

Red. Okulicz i dyr. Wielhorski zakomunikowali, że poszczególne instytucje i osoby już zadeklarowały pewne sumy pieniężne na kosztą akcji uczczenia pamięci ś. p. Świechowskiego, m. in. z poza Wilna pp. J. Jędrzejewiczowie, pp. A. Prystorowie, pp. A. Loretowie, dyr. Paprocki (który spowodu ćwiczeń wojskowych nie mógł przybyć na ten dzień do Wilna) w imieniu Instytutu Badań Spr. Narodow. Następnie wydawnictwo „Kurjer Wileński“, Zarząd Instytutu Europy Wschodniej i inni. Na zakończenie zgłoszono po zatem kilkadziesiąt deklaracji na sumę około 700 zł.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. prezes Wyszyński zamknął zebranie, dziękując obecny za przybycie i prosząc o współdziałanie w wykonaniu powziętych zamierzeń. **rz.**

Zaduszki w Wilnie

HOLD ZMARŁYM PROFESOROM USB.

Dziś dnia 2 listopada r. b. w Dzień Zaduszny o godz. 17. odbędzie się na emmentarzu Rossa przed pomnikiem Lelewela uroczystość złożenia przez Uniwersytet Wileński holdu wszystkim zmarłym profesorom U. S. B.

WEZWANIE PEOWIAKÓW.

Zarząd Koła niniejszem powiadamia swych członków, iż w dniu 2 listopada br. o godz. 8,30 w kościele św. Ignacego zostanie odprawiona żałobna msza św. za Duszę Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz za poległych żołnierzy Obrońców Ojczyzny.

W związku z powyższem zbiórka wszystkich członków Związku Peowiaków odbędzie się w dniu 2 bm. punktualnie o godz. 8 rano.

W dniu 3 bm. o godz. 7,30, przed Ostrą Bramą (koło kina Rewja) zbiórka członków z placówek: Nowy Świat, Zarzecze i Ponary. — Członkowie z pozostałych placówek zbiorą się o godz. 7 w lokalu Związku przy ulicy Orzeszkowej Nr. 11 celem złożenia holdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY I POLSKIEGO KORPUSU WSCHODNIEGO.

Komenda Oddziału Reprezentacyjnego Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, niniejszem wzywa wszystkich członków Oddziału Reprezentacyjnego do stawienia się:

1) W dn. 2 listopada r. b. punkt. na godz. 8 rano przed lokalem prezesa Jagiellońska 9 m. 12, celem wzięcia udziału w nabożeństwie

żałobnym, które zostanie odprawione w kościele św. Ignacego za duszę śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz za poległych i zmarłych żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie.

2) W dn. 3 listopada r. b. punkt. na godz. 7 rano przed mieszkaniem sekretarza, Beliny 16, celem wzięcia udziału w złożeniu holdu Sercu śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jak również w powitaniu Ministra gen. dr. Romana Góreckiego — Prezesa Zarządu Głównego Federacji, gen. Dąbkowskiego — Kom. Głównego Federacji, płk. Skokowskiego — Inspektora Głównego Federacji i innych.

Stawienie się: W umundurowaniu służbowym, w płaszczach i biało-kremowych rękawiczkach.

WYCIECZKA Z WARSZAWY.

Dnia 1 bm. o godz. 6 rano przybyła do Wilna pociągami specjalnym pielgrzymka z Warszawy pod hasłem „Zaduszki w Wilnie“, zorganizowana staraniem Koła Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich

HOLD ŻOŁNIERZY SWYM BYŁYM TOWARZYSZOM BRONI.

Wczoraj o godz. 5 wiecz. po niezsporach żalobnych w kościele po-Trzyniarskim na cmentarzu wojskowy udała się procesja, w której udział wzięły oddziały garnizonu wileńskiego.

Poszczególne formacje wojskowe składały kwiaty i wieńce na grobach swych zmarłych i poległych towarzyszy broni.

ZADUSZKI

Piękny dzień mieć będą umarli, do których pośpieszą w doroczne odwiedzi-ny bliscy im za ich ziemskiego bytowania ludzie, by ciała, spoczywające spokojnie, wyzbyte cierpienia i namiętności ucieść światłem, symbolem duszy nieśmiertelnej, kwieciami, albo zielenią wianka, symbolu wieczności, a choćby tylko westchnieniem.

Cmentarze wileńskie są wyjątkowo malownicze, wzgórze Rossy, Bernardyńskiego, wojskowego cmentarza przedstawiają rozmaitość terenu, nadając im specjalny charakter, a to, co razi przyby- szów, dzikość i nieporządek w pomiesz- czeniu grobów, które nie trzymają się żadnej linii ni systemu, ale zjawiają się tak, jak przypadek zechce, to, zwłaszcza latem, gdy gąszcz pokryją nieporządki, nadaje jeszcze więcej tajemniczości i wrażenia oderwania od życia.

Pośród grobów gdzie rozsypują się w proch ciała zmarłych chodzą żywi... przy- szli zmarli... Stąpamy po odwiedzi-nych grobach, po tysiącach lat życia, które się w proch obróciło, żyjemy miazgą tru- pów, która wsiąkała w ziemię i wyro- sła drzewem, kwiatem, owocem... tak ciągle i nieustannie zachowujemy ze- zmarłymi kontakt.

Chodzą żywi pośród umarłych... nie mamy innego sposobu pamięci i ulgi jak modlitwa, opieka nad grobami a to wszy- stko, jakże jest niedostateczne gdy za- bardzo cierpi serce zranione śmiercią.

Ale pośród żywych, iluż chodzi pora- żonych śmiertelnie, z martwymi dusza- mi, zabitych na wieki złością, jadem, fał- szem i podłością świata, niewdzięczno- cią ludzką zdradą i okrucieństwem. Ci zazdroszczą grobom, ci chętnie zajęliby- miejsce zmarłych, ci, bezsilni wobec lo- su z którym długo walczyli nim ich po- konał, chcieliby wejść w jakieś układy i zamienić się z odchodzącymi w tajem- nicę zaświatów, która wabi i kusi choć- by tylko tem, że jest albo nieością bez- czucia, albo czemś innym niż bezgranicz- ne męczarnie jakie człowiek człowieko- wi potrafi zadać.

I wtedy gdy szala cierpienia się prze- waży, odchodzą dobrowolnie i grzebią- ich po za społeczeństwem zmarłych z- niezbadanych wyroków Boga. Kościół- potępia tych co ulegli pokusie odejścia- bo już nie mieli sił do walki z cierpie- niem, ludzie czasami się wrzuszają... samobójstw jest coraz więcej, bo życie- współczesne coraz trudniejsze, siły od- porne mniejsze, nie otrzymują dostatecz- nego pokarmu moralnego, najwrażliw- sze, najbardziej wartościowe jednostki- często nie są w stanie znieść niegodziwo- ści zakłamej atmosfery i... odchodzą...
H.

W Zaduszny dzień

(Szkic impresjonistyczny)

Nie było jej długi czas, zdawało się, że już nie przyjdzie, a oto jest znowu. Tęsknota... Czoła nasze pochylają się bez- radnie, na dłonie opadają smutne twa- rze, a ona jest z nami i w nas, i czeka, kiedy przez splecione palce ukażą się- łzy. Musi nasycić się widokiem ludzkie- go bólu, widokiem żalu za tymi, któ- rych już niema, za tem, co już nigdy nie- wróci...

Tęsknota... Nawiedza nagle, zniema- cka, prawie podstępnie.

Dziś spłynęła z jesiennym szumem, z szelestem opadających liści, z nieukry- waną już melancholiją listopadowego- zamglonego dnia. Dnia Zaduszek. I- znów przypomniła o tem, co już powin- no pozostać w spokoju, czego nie nale- ży poruszać...

W miastach zwyczaj zdobienia i oś- wietlania grobów w dzień Zaduszny- przypomina najbardziej nawet obojęt- nym żyjącym obowiązek pamiętania o- Zmarłych i łączy na krótką chwilę świat- widzialny z tą tajemniczą nieskończono- ścią, w której przebywają ci, co ode- szli.

Wilno ze swymi pięknymi cmentarza- mi wywiera w dzień Zaduszny specjalny- urok i przedstawia smętny i nastrojowy- widok, gdy tysiące światełek migoczą- i drga na wzgórzach Rossy lub Bernardyn- ki i innych cmentarzach, we mgłę i- wśród gałęzi krzewów i drzew szumią- cych. Tłumy odwiedzają swych bliskich- i składają hołd zasłużonym.

Ale i na prowincji zaczyna rozpowsze- chniać się zwyczaj odwiedzania grobów,- palenia na nich świateł i modlenia się- wspólnie, zwłaszcza jeśli to są groby za- służonych ludzi, jeśli to groby żołnierzy,- ofiar wielkiej wojny. Przewodzą w tym- za- łożnym obowiązku szkoły i nauczyciel- stwo, przy innych sposobach szczenia- oświaty i pobudzania do wyższej kultu- ry duszy, niejednokrotnie zwracają uwa- gę działwy na miejscowe cmentarze i- wyszukują grobów ludzi, godnych opieki- i wspomnienia po śmierci.

Poszukajmy takich grobów dalekich- od Wilna, a ściślej z jego losami związa- nych.

Opodal Kobylnika, po strasznie wy- boistej i pierwotnej drodze, dostajemy- się, przejechawszy niejedną lasę, błotko- piasek, gaje i objazdy podmokłymi łąka- mi do zaścianka Buraków. Zapadły to- ką- daleki od szerszych dróg. A jednak i tu- straszliwa pieśń wojny zwała się jak- piorun na mieszkańców. Nieopodal była- potyczka w 1920 r. oddział bolszewicki- natrafił na mały oddział polskich żoł- nierzy i po rozpaczliwej z ich strony ob- ronie zwyciężył. Poległych i rannych- zwleczono do zaścianka, zdarto z nich- odzież i tych co jeszcze żyli dobito w- oczach przerażonych mieszkańców. Nim- „czerwonoarmiejcy” wyszli, nikomu z- miejscowych ludzi nie pozwolono cho- wać trupów. Bo chciały to uczynić ko- biety, chciały ratować rannych. Grożono- im śmiercią. Gdy tylko wyszli bolszewi- cy, mieszkańcy Buraków zanieśli poleg- łych na pole i grób im wspólny wykopa-

li. Dziś stoi tam dębowy krzyż z takim- napisem na metalowej tabliczce:

„W trzecią rocznicę zgonu ten krzyż wnie- siono na grobie 14 nieznanych żołnierzy- polskich, poległych 9 lipca 1920 roku. Spieje- snem wiecznym dzielni bohaterzy co- wolność- Ojczyzny nad życie ukochali”.

Opodal, u stóp jeszcze jeden krzyż ce- mentowy, z napisem „Nieznanemu żoł- nierzowi”, później postawiony. Całość- cmentarzyka ogrodzona starannie. Kwia- ty ławeczki — wszystko świadczy, że- mieszkańcy Buraków pamiętają o nie- znanych bohaterskich żołnierzach pol- skiej armji, która w roku 1920 obroniła- kraj i resztę Europy od najazdu barba- rzyńców. Skąd byli? Jakich ich imiona- i gdzie rodziny, które nigdy już o nich- nie posłyszały? Któż wiedzieć może? Czy- o- czy matek, czy żon, czy siostr płakały,- gdy nie wrócił młody ochotnik... nie- do- wiemy się... Cześć pamięci poległych- mę- czenników!

Opodal Kobylnika armja niemiecka- w czasie swego tu pobytu urządziła- pięk- ny cmentarz wojskowy. W lesie, odcięte- zostały równe linje, widok na poważny- i estetyczny pomnik; na wysokich- głazach obryzany orzeł z rozpostartymi- skrzydłami i napis niemiecki, że tu- spo- czywają bohaterzy, co za Boga i Ojczy- nę walczyli „Für Gott und Vaterland”- zwykła formuła niemieckiego patriotyz- mu ówczesnego. Pod masywnie zro- bionymi krzyżami z drzewa z napisami- imie- nia nazwiska i stopnia wojskowego- leżą- Szmidy i Müllery a opodal rosyjskie- krzyże znaczą groby jeńców wojennych,- zmarłych w straszliwych walkach- nad- Naroczem i w szpitalu przyfrontowym- w Kobylniku.

Obecnie wielkie zaniedbanie przykro- uderza przejeżdżających turystów. Ale- je zarosły, straciły swój estetyczny- plan, orzeł obłupiony ukazuje druty- sztafażu, a co gorsze, przewrócone są- krzyże i gro- by cywilne rozsiane tu i tam pośród- żoł- nierskich. Przecie jest pono między- nara- dową konwencją o opiece nad grobami- poległych w wielkiej wojnie. W Wilnie- cmentarz przy Zakrecie jest pięknie- utrzy- many, a dlaczego ten na prowincji- tak przykro zaniedbany?

W tej samej okolicy ale bliżej m. Ko- majsze, opodal maj. Karolinów, przepięk-



Na wiejskim cmentarzu

...Niema cię już.. Niema i już nigdy, nigdy nie będzie.. Oto słowa powtarzane- tyle razy, słowa, które brzmią jak- da- lekie echa pogrzebowych dzwonów...

Nie słyszałem jak ci grano ostatnie- podzwonne, ale wiem jak to brzmi, wiem, że jest bardzo smutne. Mówią- mi o tem słowa proste i straszne, że- ciebie już niema...

Fala smutną i niepokojącą nadchodzi- zamarła przeszłość i rani dniem- dzisiaj- zmarły, tak innym, tak niepodobnym- do- wczoraj. Rozwiane sny strzępią się- w- wyobraźni jak skrzydła upiornych- pta- ków, których śpiew jest żalony jak- jęk.

...Niema cię. Już nigdy nie wrócisz. Nigdy nie będziesz. Smutny i samotny, obcy wśród obcych wyczekując- darem- nie. Serce łaknące spokoju, na wspom- nienie ciebie długo nie zazna- spoczyn- ku...

Łzy gorzkie i palące staną w oczach,

ale czy pozostaną suche. Beznadziejne- łyż żalu i tęsknoty nie powinny przesła- niać ostrości spojrzenia, którem trzeba- ogarniać nietylko umarłe wczoraj, ale- przedewszystkiem żyjące, choć- smutne, dziś. Łzy zostawmy kobietom i- dzieciom. My nie możemy płakać.

Cóż z tego, że nam się zdaje, iż serce- nam zamiera, coż stąd, że w piersiach- rośnie jakaś dusząca fala i nagłym- skur- czem chwyta za gardło i gwałtem- wyr- wa się z drżących warg?

Spójrzmy bowiem dokoła- oczami- nie- zapłakanymi i sercem czujnym- na- cudzą- udrękę: nie starczy łez, zabraknie- miej- sca w sercu.

— Tak, to prawda... Jest smutno, jest- źle- tyśsiącom. Ale co zrobić ze- sobą, gdzie podziąć się z własnym- sercem, któ- re nie może przeboleć, nie umie- zapo- mnąć, nie potrafi wyzbyć się- wspom- nienia, po tylu latach wciąż- żywych? Co- zrobić z ciężarem przeszłości, który- mil- cząco i nieustępliwie obarcza- nam- czo-

ny cmentarz wiejski woła zda się o- dru- giego Weyssenhoffa, by go malował- w- jesieni, kiedy brzozy dziwnie- pokrę- cone, schorowane i pogięte, sypią- złote- liście na groby. Zarosły- wysokimi- zioła- mi, kryty strugami brzozy- gałęzi- co- zamiatają warkoczami- krzyże, otoczony- polami, na których- chodzą- pługi i- żni- wiarki, śnią- tutaj- swój- sen- wieczysty- go- spodarze- pobliskiej- wioski. Wśród- nich- chciał- spocząć- człowiek, który- tu- żył- lat- ze- 30 i- niezapomnianą- pamięć- zostawił. Ukwiecony- grób, w- dzień- Zaduszny- zaw- sze- odwiedzany, nosi- na- wysokim- głazie- polnym- taki- napis:

„Florjan Danowski urodzony w- Poniewi- żu w 1834 r., zm. w- Karolinowie w- 1902- 6/III. Całe- swe- życie- poświęcił- wolności- Polski- i- Lit- wy. Za- udział- w- spisku- Dalewskich- na- Sybir- poszedł- w- kajdanach. Powstaniec- w- 63- raz- drugi- tę- mękę- wycierpiał. Przez- rząd- rosyj- skich- siewaczy- więziony- i- katowany. Na- ziemi- ojczystej- odpoczął- po- bohaterskim- żywocie. Kraj- swój- i- ludzi- ukochał. Pracował- i- cierpiał- dla- nich. Rodacy- cześć- mu- oddajcie- i- modły- za- jego- duszę”.

Krótkie to streszczenie bohaterskiego- żywota- tego- żołnierza- niewolnej- Ojczy- ny, który- do- końca- życia- wierzył, że- wol- na- będzie, ale- na- szczęście- nie- przeczu- wał, że- oba- kraje, które- mu- były- jedną- Ojczyzną, będą- rozdzielone! Litwin- to- był- inaczey- się- nie- mianował, a- przecie- ż- i- Polakiem- się- czuł- najgorętszym. Osiad- ły- w- domu- przyjaciół- polską- oświatę- sze- rzył- gorliwie- i- dla- całej- ludności- okolicz- nej- był- poradcą- na- wszelakie- kłopoty- gospodar- skie- i- finansowe. Straszne- prze- szedł- koleje. Aresztowany- w- 1848- r. w- Wilnie- jako- biorący- udział- w- agitacji- wśród- rzemieślników- w- spisku- Braci- Da- lewskich- więziony- w- t. zw. 14- stówce- na- Antokolu, z- innymi- towarzyszami- był- pę- dzony- przez- „strój”- czyli- bity- kijami, dwa- tysiące- głosił- wyrok... Wyleczony- po- tej- karni- na- Sybir- w- kajdanach- do- Ner- czynskich- kopalni- wysłany- tam- przyku- ty- do- tacek- karę- odbywał. Amnestja- po- wraca- go- krajowi- w- 1858- r., niebawem- zaczyna- się- konspiracja- powstaniowa. On- znów- w- szeregu, długo- jako- pisarz- gminny- w- Szatach- agituje- i- przygotowu- je, wreszcie- zdradą- więzły, wieszany- dla- wydobycia- zeznań- trzy- razy- i- zdejmowa- ny- ze- stryczka, katował- go- kpt. Kawer- i- powiózł- do- Wilna- do- więzienia- Domini- kanów, gdzie- po- trzech- latach- turmy- znów- na- Sybir- zakutego- piechotą- pędzą- Damowskiego- do- Irkucka, na- wygnanie- dożywotnie.

Ale- wrócił- za- jakiejś- amnestji- i- osiadł- tutaj. Siły- stargane- nieludzkiem- męczeń- stwem, duszą- nieugiętą, ale- zbolą- wido- kiem- ucisku- Litwy- i- Polski- przez- rząd- rosyjski, resztę- życia- swego- oddał- na- us- ługi- społeczeństwa.

Żył- jak- anachoreta- niczego- dla- siebie- nie- potrzebując, myśląc- tylko- o- drugich, czysty- jak- kryształ, dobry, oddany- przy- jaciółom- bezgranicznie, życzliwy- mło- dzieży- i- z- nią- snujący- marzenia- o- przy- szłej- wolności, w- którą- wierzył- niezłom- nie. Dziś- na- Jego- grobie- śpiewają- dzieci- z- polskiej- szkoły- tę- pieśń, które- on- nu- cił- ze- łzami- rozrzewnienia, pieśni- bojo- we, pieśni- wolności... nad- takim- grobem, doprawdy, żalobnej- pieśni- zaśpiewać- nie- można.
Hel. Romer.

ła? Zrzucić- go- można- tylko- razem- z- ser- cem, ale- wtedy- przestałoby- się- żyć. Tak, to- prawda... Istot- najdroższych, przywa- lonych- gruda- szarej- ziemi, blokiem- cio- sanego- kamienia- —- nie- wskrzesić. Rze- czy- mionione, umarłe- nie- wróca.

I- może- dlatego- ów- chłodny- rozsądek, który- nie- zna- innych- słów, prócz- —- „nie- nie- pomoże”- —- w- ten- dzień, jed- ny- jesienny- dzień- zapomina- o- nas- i- zosta- wia- nas- samych- na- pastwę- smutku, tę- sknoty- i- wspomnień...

Wspomnienia... Nie- można, często- nie- wolno- niemi- żyć, ale- nie- sposób- ich- wyr- wać- z- pamięci.

Mijają- dni- zwykłe, szare, powszednie, dni- codziennego- trudu. Bez- przerwy- i- nieodstępnie- kroczy- obok- nas- w- ciągu- tygodni- i- lat- twardy- mus, a- przecie- ż- ser- ce- zawsze- znajduje- choć- ułamek- sekun- dy- by- obrócić- spojrzenie- ku- twarzom- zmartwiałym- pod- chłodem- mogiłym.

(Dokończenie na str. 5-ej)

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Na Wawelu

Byłam w Krypcie. —

Czy znajdę słowa, by mówić o tem?

Na purpurowym wzniesieniu, w kryształowej trumnie obramowanej general-skim otokiem, w szaro-niebieskim mundurze, spoczywa Ten, kto do niedawna był żywym wcieleniem Dostojeństwa i Majestatu Narodu.

Przepiękna głowa i cała postać mówią o najwyższym wykwiecie rasy, która w Tym Człowieku znalazła swój wyraz.

Dookoła zamkniętych oczu Wodza osiadło śmiertelne znużenie...

Twarz cała tchnie nadludzkim wyrazem dobroci i mądrości...

Lampa w otoku królewskiej korony — przez pryzmaty swych barwnych kamieni rzuca ciepłe, ożywiające światło na twarz ukochaną.

Z miłością i troską patrzy na Nią młody sierżant, który w tym dniu czuwa przy Grobie.

Pełne miłości i żalu i jakichś postanowień niezłomnych są oczy tych, co tu z holdem przyszli.

I niema śmierci w tym grobie a jest miejsce wiecznego promieniowania Duchy, który w nierozdzielnej ogniwie tętniącej krwią serdeczną zespała Zmarłego z żywymi.

Z. W.-S.

Gdybym była ministrem spraw wewnętrznych

Gdyby po świecie, jak w bajce grasowały dobre wróżki, a jedna z nich, ukazując się moim zdumionym oczom — zapytała... jakim ministrem chciałabym na 24 godziny zostać — odpowiedziałabym bez wahania: — ministrem spraw wewnętrznych.

Nie dlatego, broń Boże, żebym chciała swą zawrotną, choć krótkotrwałą karierą zgnębić przyjaciółki, a osobą swoją siać postrach na wet w szeregach policji, ale poprostu dlatego tylko, żeby wydać nowe rozporządzenie o ruchu ulicznym dla większych miast Polski w ogóle, a dla Wilna w szczególności.

Bo, proszę, czy nie jesteśmy często świadkami takiego obrazka!

Oto zdenerwowana i niespokojna nauczycielka prowadzi 60-ro, albo nieraz i setkę dzieci do kina, teatru, czy też na wycieczkę.

W pewnej chwili na jednej z ruchliwych ulic dzieci muszą przejść na drugą stronę.

Nauczycielka bierze za rękę, najmłodszą, idącą na czele, dziecko i wkracza na jezdnię, oglądając się co chwile na powierzoną jej pieczę, gromadkę. Dzieci posłusznie idą za „panią“ gdy w tem z przeczniccy ukazuje się pędząca cwałem dorożka z groźnym, uzbrojonym w bat, dorożkarzem na koźle.

Dzieci nie zdążyły przejść ulicy i na widok rozpędzonego konia — pierzchają z krzykiem na wszystkie strony. Robi się straszne zamieszanie, a nieszczęśliwa nauczycielka, pozostawiając młodszą na chodniku, biegnie na pomoc pozostałym bo oto nadjeżdża skolei auto, wóz autobus i, jeżeli się obeszło bez nieszczęśliwego wypadku — nauczycielka z wielkim trudem zbiera i ustawia parami wystraszone dzieci i puszcza się w dalszą niebezpieczną wędrowkę po mieście.

A niema, zdaje się, takiego rozporządzenia, któreby nakazywało kierowcom i woźnikom zatrzymać pojazdy, jeżeli szkoda pochodzi z jeźdźni. Inaczej posterunkowi nie przybyłoby tak obojętnie na to, co się nieraz dzieje na ulicy.

A teraz drugi obrazek.

Na jednym z przystanków zatrzymuje się autobus, wyjątkowo zdała od chodnika. Pasażer wysiada i trafia od razu pod auto, czy dorożkę, która akurat przejeżdża tędy. To samo dzieje się w miastach, gdzie kursują tramwaje. I w ten sposób zginęła jedna z członkiń „Rozdziny Wojskowej“ w Toruniu — na wysiadającej z tramwaju najechało auto i, nieszczęśliwa, roztrzaskała sobie, padając głowę o asfalt. Miało to miejsce kilka lat temu ale nie sądzę, aby się pod tym względem cokolwiek zmieniło na lepsze. A jeżeli starsi łatwo mogą ulec wypadkowi, to cóż dopiero mówić o dzieciach!

Parzył, naprzykład, ze swym szalonym ruchem ulicznym byłby, poprostu, mordownią dla dzieci gdyby nie panujący tam zwyczaj, że każdy przechodzień ma prawo zatrzymać pojazd, aby pozwolić przejść dzieciom, albo też matce z dzieckiem. Policja zaś szczególną na to zwraca uwagę a w rannych godzinach specjalnie ustawione posterunki czuwają nad bezpieczeństwem idących do szkół dzieci.

„Ha, powie niejedyn; nie dziwnego, że Francuzi tak dbają o swe dzieci. Mają ich, przecie, tak mało!“. Ale, że w Polsce mamy dzięki Bogu, dzieci dużo, czyż nie powinniśmy je również serdecznie otaczać opieką!

Dlatego też chciałabym choć na jedną dobę stać się ministrem spraw wewnętrznych.

Janina Fieldorfowa.

W dzień waszego święta

Hali i Kostkowi

* * *

Znów przychodzi ten dzień czarny, rozszochany deszczem, jękiem drzew, biciem dzwonów.

Droga, usłana umarłymi liśćmi — pójdzie my, niosąc narecane białych chryzantem i pęki świec woskowych — do Was, w odwiedziny.

Jeszcze tak niedawno, po dniu Zaduszny, dostałam od Ciebie Wiljowy list z opisem po byłu na Powązkach.

„Tyle tam kwiatów i światła — i taka ci sza między grobami!... — pisałaś.

Skądże mogłyśmy przeczuwać, że już — tak przedko Święto Umarłych stanie się i Twoim świętem? — Dziś nie napiszesz już do mnie liljowego listu z opisem grobów, wśród których spoczywasz.

„W jakiś dzień, jak uderzenie, spadła mi na serce wieść straszna — jedno słowo w de peszy: „umierająca!...“

Jechałam potem, w stuku wagonów słysząc ciągle powtarzanie to słowo okrutne.

W poniedziałek 4 b. m. o g. 9-ej w dolnym kościele Ostrobramskim, staraniem Komitetu Zablokowanych Organizacyj Kobiecych odbędzie się Msza św. za duszę

ś. † p. **MARJI PIŁSUDSKIEJ**

Wszystkie członkinie Zablokowanych Organizacyj Kobiecych proszone są o przybycie.

Bez kobiet niema spółdzielczości!

Wzrasta w społeczeństwie naszym zrozumienie prawdy, że nie gdzieindziej, jak w życiu gospodarzem, szukać należy naszej nie mocy, a źródeł potęgi państwa i dobrobytu jego obywateli.

Wiele już dziś ludzi w Polsce, bo około 20 proc. zrozumiały tę prawdę, organizuje się w stowarzyszeniach, które nietylko przyczynają się do zdrowiej gospodarki w kraju, ale jeszcze bronią ich własnej rodziny przed wyzyskiem, dając liczne inne korzyści.

Organizacje te, to spółdzielnie wszelkiego rodzaju jak: Spółdzielnie spożywców, rolnicze, mleczarskie, oszczędnościowe i t. p. Spółdzielni takich kraj nasz posiada około 18.000, w których organizuje się przeszło 2.750.000 członków, ludzi, którzy doszli do przekonania, że kooperacja jest najprostszym gościem prowadzącym do lepszego i sprawliwszego ustroju.

Jedną rzeczą w tem jest niezmiernie smutną, że w spółdzielniach tych, z bardzo małymi wyjątkami, zrzeszają się przeważnie mężczyźni. W najlepszym razie na 50 członków przy pada jedna kobieta, która w dodatku nie bierze czynnego udziału w życiu danej spółdzielni.

Czyżby kobiety, interesując się dziś prawie wszystkimi przejawami życia, nie czuły potrzeby wzięcia się tak im bliskimi?

Każda z nas z pewnością zgodzi się na jedno, że najbliższą, najbardziej interesującą ją sprawą jest jej rodzina, w której ona odgrywa najważniejszą rolę, jakoby administratora. Na nią bowiem spada obowiązek prowadzenia gospodarstwa domowego, na którym się opiera byt całej rodziny.

A cóż to jest spółdzielnia, spółdzielnia — to zrzeszenie nietylko członków, to raczej zrzeszenie gospodarstw domowych, czyli rozszerzona rodzina, w której przez umiejętne gospodarowanie dążymy do polepszenia dołu ludziom pracy i co za tem idzie, do przebudowy społecznej i gospodarczej na zasadach słuszności i sprawliwości opartej.

Czy możliwym więc jest, aby w tej wielkiej spółdzielczej rodzinie nie było kobiet? Czy nie zdajemy sobie sprawy, że żadne gospodarstwo nie może się dobrze rozwijać, jeśli nim nie interesują się same gospodynie?

Jeżeli więc rozumiemy, że pragniemy, aby nasze spółdzielnie spełniły należycie swoje zadanie, musimy masowo przyłączyć się do organizacji spółdzielczych, aby swą siłą zadedykować o zwycięstwie w walce, o lepszą przyszłość, o ludzkie warunki bytu dla wszystkich obywateli naszego państwa.

Nowogródek.

Cecylja Biełkowska.

Gość ze Szwajcarii

Dn. 24 ub. m. bawiła w Wilnie redaktorka międzynarodowego pisma „Ruch Feministyczny“, wychodzącego w Genewie, p. Emilja Gourd, zajmująca prócz tego wysokie stanowisko przy Lidze Narodów w dziale do praw kobiety i dziecka.

Do Polski udała się p. Gourd naskutek decyzji Międzynarodowego Komitetu praw wyborczych kobiet, którego jest sekretarką. Walka o prawa kobiece o zrównanie w dziedzinie prawno — politycznej, wydała owoc w wielu krajach, a zwłaszcza w takich jak Polska, które od nowa odbudowywały się po wojnie. Inne natomiast nie posunęły się prawie wcale, np. Francja, lub cofnęły się np. Włochy i Niemcy gdzie trzeba było zwinąć ekspozytury komitetu.

P. Gourd była w Wilnie gościem Zw. Pra cy Ob. Kobiet i zwiedzała Wilno przez cały dzień mimo fatałnej pogody. Trzeba przyznać że z pośród często banalnie traktujących takie wycieczki cudzoziemców p. Gourd odznaczała się dobrą znajomością spraw politycznych i społecznych w Polsce i rzeczowo informowała się o tutejszych warunkach pracy kobiet, ich praw i odpowiedzialności matki i dziecka.

Z zaciekawieniem oglądała Miejski Ośrodek Zdrowia, oraz tanią kuchnię ZPOK, i ochrone, rozpytując o stan sanitarny, dokarmia nie dziecka i wyrażając uznanie dla systemu tej pracy, oraz estetyki pomieszczeń, zwłaszcza prewencyjnym dla małych dzieci zagrożonych gruźlicą, zostającym pod opieką p. kur. Szełagowskiej.

Ostrobrama, kaplica i kościół z kwiatnym holdem dla Serca Marszałka zrobiły na p. Gourd silne wrażenie, powtarzała wielokrotnie, że to nie jest podobne do niczego na świecie,

KRONIKA

— Zebranie Referatu Prasowego ZPOK. o godz. 18.15 we środę w lokalu ZPOK.

— Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Zblok. Org. Kobiecych we środę o godz. 19, Jagiellońska 3/5 — 3 (ZPOK).

— Komunikat. Komunikujemy, że we środę 13 listopada w tym samym lokalu ZPOK. o godz. 18 odbędzie się przedwstępne zebranie autorek, które biorą udział w przyszyłym wieczorze satyrycznym — humorystycznym p. t. „Kobiety o mężczyźnie“.

Autorki proszone są stanowczo o przybycie i uzgodnienie danych lub świeżo napisanych tekstów, żeby wieczór mógł zadowolić najwybredniejsze gusta Wilnian obu płci.

Wieczór „Kobiety o mężczyźnie“ który nie doszedł w maju do skutku z powodów od nas niezależnych a jednako smutnych dla wszystkich, odbędzie się dnia 30 listopada w sobotę w sali Związku Literatów.

— Zarząd Związku Legionistek wzywa wszystkie członkinie do stawienia się w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 7 przed dworcem celem powitania przybywających z Warszawy na poświęcenie Świątlicy i Gospody Federacji PZO. przewodniczącej Zarządu Głównego Z. L. P. twórczyni Ochotniczej Legji Kobiet p. plk. Al. Zagórskiej, prezesa Zarządu Głównego Federacji PZO. ministra gen. dr. Romana Góreckiego oraz innych gości.

Odpowiedzi redakcji

— P. Hel. Bl. W związku z artykułem z ostatniej kolumny pt. „Urzędy czy społeczeństwo“ Cz. Monikowskiej, komunikujemy nam Pani, że dziewczynki z Jej klasy (7, 37 szkoły pow.), drugi już rok w Dniu Zaduszny odwie dają groby poległych żołnierzy. W tym roku 42 uczennice Pani zaniosła na Nową Rosę kwiaty i świece na 42 groby żołnierzy gen. Żeligowskiego.

Cieszy nas ten odruch młodzieży, w którym widzimy piękny wpływ wychowawczy. — Z listów do Redakcji. — „W kościele św. Teresy leży Serce Polski. Jeżeli życie w daje się nam ciężarem nad siły, jeżeli mamy jakieś trudne przeżycia i troski idziemy do tego Wielkiego Serca po radę i spokój, po ukojenie i nabieramy tam siły na dalszą wędrowkę...“

Schodki z kwiatami i warte oddać od publicznej tak zwany zyd. Na tym to „zyd tu“ pobożne niewiasty, choćby miejsce było na innych ławkach siadają „plecyma“ odwrócone do schodków z kwiatami i modlą się żarliwie. A że „udzie, przychodzący często oddać Sercu, muszą z konieczności stawać przed owymi niewiastami, wygląda to ze strony bardzo przykro i raz i tem wiele osób, że dziwić się, iż do tego czasu nikt na to nie zareagował. — Czy nie możnaby było owego zydła zamienić jakimś ruchomym sztuczkami w rodzaju parawanika? J. T. Wilno.

Podajemy ten urzywek z ostatniego listu jaki otrzymaliśmy Redakcja i solidaryzujemy się w zupełności z tem co mówi pani J. T. Ufa my, że wszystkim w Wilnie chodzi o to, aby żaden dysonans nie macił nastroju w kościele św. Teresy. Redakcja.

że Wilno, co zresztą powtarzają prawie wszyscy cudzoziemcy, którzy uważają się naszymu miastu przypatrują, ma swój specyficzny wdzięk, polegający na szczęśliwym połączeniu i uzupełnianiu się architektury i przyrody.

Po obiedzie w ZPOK, nastąpiła rozmowa o bieżących sprawach kobiecych, poczem żegnana serdecznie odjechała p. Gourd do Łotwy i Litwy. H. R.

Odejdzie w jeden słoneczny dzień, ostatni dzień lata na daleki, wojskowy cmentarz, pomiędzy złamane ramiona śmigł lotniczych, w pobliżu białego marmuru z Twojem imieniem.

Kochające ręce układają na grobach Waszych róże — białoróżowe, herbaciane i żółte... Pachną świeżością i słodyczą — a przecież wiemy, że umrą zbyt szybko, zwarzone pierwszym przymrozkiem jesieni.

Opadną ostatnie liście — w ten dzień gdy z sercem, ciężkiem od łez — przyjdziemy do Was, Kochani.

„Mijają lata zwykłego życia, życia zgiełkliwego. I choć, jak dawniej, zamykam oczy, by odzyskać dawne złudzenie — coraz trudniej jest mi odnaleźć obok siebie Wasze żywe, radosne, młode twarze...“

„Wspomnienia echa, oddźwięki — wszystkie blednie, rozwiewa się oddala — i staje się już tylko pastelowym obrazem, owianym melodją smutku. I nie pomóc nie można na tęsknotę serca.“

„Zapalamy światła, patrzymy na żółte, drgające wśród czarnego mroku płomyki — i modlimy się, by Wam już zawsze teraz było jasno...“ J.

KURJER SPORTOWY

Inauguracja sezonu bokserkiego w Wilnie

Pierwszy tegoroczny start bokserów wileńskich udowodnił jeszcze raz, że Wilno posiada doskonały materiał zawodniczy, że zawodnicy mają zapal do walki, ale nie mają niestety dobrej szkoły, nie mają dostatecznej ilości trenerów i meczów, które dałyby im oglądę ringową.

Zawodnikom naszym brak było treningu i rutyny. Nie wszyscy potrafili wytrzymać trzech trzyciunutowych rund i dlatego właśnie ustępowali przeciwnym bokserom Warszawy.

Inauguracja sezonu bokserkiego w Wilnie odbyła się w skromnych ramach. „Okrasa“ zawodów propagandowych byli 4 bokserzy warszawscy. W niektórych wagach zgóry było można powiedzieć jak będzie wynik, ale w zawodach propagandowych nie o wynik chodzi, a o piękno walki, o technikę i pewnego rodzaju szkołę, a zawodnicy Warszawy nie potrafili niestety niczym zaimponować i dlatego sportowe Wilno czuje głęboki żal do PZB, że powtórzyła się znów stara historia przysłania do nas bokserów przedrzednych. Inny zupełnie byłby efekt, żeby na ringu u nas zjawili się kilku mistrzów obecnych, a nie tych, którzy schodzą już z areny sportowej, względnie bardzo młodych, początek mających. Wileńskie władze bokserkie mają w tej sprawie złożyć memoriał do PZB, żeby w przyszłości uniknąć nieporozumienia.

Na wstępie sprawozdania trzeba podkreślić, że poziom zawodników znacznie się podniósł, zwłaszcza u tych dwóch zawodników, którzy byli w Warszawie na kursie przedolimpijskim, a więc u Matiułowa i Krasnopiorowa.

Krasnopiorow chociaż miał słabego zawodnika wileńskiego Zygę, to jednak pokazał piękny styl walki na punkty, był najlepszym bokserem na ringu. Matiułow zaś wyżył się starych grzechów. Nauczył się walczyć jedną ręką i drugą. Przesła faulować i atakować głową.

Zrobiono pewne przeoczenie, że za miast Malinowskiego przeciw Śmiechowi z Warszawy nie wystawiono Krasnopiorowa, zwłaszcza, że Śmiech miał nad wagę.

Sędziował naogół wywiązały się ze swych obowiązków dobrze. Może tylko skrzywdzono nieco Matiułowa, który na oko raczej zremisował, niż przegrał z twardym Seweryniakiem. Sędzią ringu wy Hołownia popełnił szereg błędów w czasie walki Borys — Igor, a i Malinowski — Śmiech.

Zawodnicy nasi, chcąc wyjechać za granicę do Królewca muszą koniecznie trenować i to trenować bardzo sumiennie. Trzeba zapomnieć o wszystkich przyjemnościach i poświęcić się tylko boksu, bo inaczej będzie wielki wstyd.

Zawód sprawił Pilnik, Przebąkiwał on dzień przed meczem, że źle się czuje,

ale gdyby był nawet trochę chory, czy przeziębiony, to mógł walczyć lepiej. Trudno było go poznać. Stracił najcenniejszy swój skarb bokserki — agresywność. Nie miał ciosu. Wolno ruszał się po ringu. Widocznie fatalnie podzielała przerwa, a i źle mu służy chleb żołnierski. Był cieniem samego siebie.

Wyniki walk są następujące:
W wadze muszej Rudstein (War.) pokonał na punkty Bagińskiego (Wil.). Rudstein szedł śmiało do walki. Pierwsza runda miała charakter zapoznawczy, a w dwóch następnych miał wyraźną przewagę nad Bagińskim, który nie mógł znaleźć dziury, żeby wpakować jedno przynajmniej celne uderzenie sierpowe, posyłając przeciwnika w krainę marzeń. Zawiodła w pierwszym rzędzie technika Bagińskiego. Wykazał on brak treningu.

W wadze koguciej Śmiech (War.) wypunktował Malinowskiego (Wil.), który trzymał się bardzo dzielnie z twardym przeciwnikiem. Najładniejsza była runda pierwsza. W trzeciej Malinowski miał chwilami przewagę, ale nie potrafił wykorzystać. Malinowski jest zawodnikiem, który dobrze rozkłada swe siły, ale musi pracować nad wyrobieniem ciosu i nad lewą ręką, którą nie chce pracować, tak jakby była zeschnięta.

W wadze piórkowej Krasnopiorow (Ognisko KPW) spotkał się z Zygim (AZS). Bokser Ogniska wygrał wysoko na punkty. Zyg o mały włos nie przegrał przez KO. Krasnopiorow walczył bardzo przyzwoicie. Była to jego jedna z najlepszych walk w życiu. Cechą Krasnopiorowa jest dżentelmenność walki. Zyg był w słabej formie. Brak mu ciosu i agresywności. Obroną nigdy się nie wygra. Trzeba atakować.

W wadze lekkiej Szczypiorok (AZS) zmasakrował Sazanowa (Zw. Strzel.). Narazie robiło wrażenie, że z Sazanowem będzie trudna przeprawa, ale po pierwszej już rundzie okazało się, że tylko strach ma wielkie okazy. Szczypiorok poszedł do ataku i wygrał zdecydowanie. Wykazał on prymitywną technikę, ale nadzwyczajną ambicję i zapal bokserki.

W wadze półśredniej Igor (AZS) zremisował z Borysem (Zw. Strz.). Na wstępie miała uwaga. Klub wysyłający zawodnika na ring musi dbać o jego wygląd

estetyczny. Spadająca z ramion koszulka mogła stać się przyczyną fatalnego końca pojedynku. Borys jest obiecującym zawodnikiem, ale narazie nie umie jeszcze boksować się. Igor zawiódł. Nie potrzebnie kręci stale młynką ręką — jest zmanierowany. W roku ubiegłym walczył lepiej.

W drugim spotkaniu wagi półśredniej Seweryniak (War.) wygrał bardzo nieznacznie na punkty z Matiułowem (W.). Była to najpiękniejsza i najciekawsza walka zawodów. Obaj walczyli po meksku. Obaj mieli silne i trafne ciosy. Seweryniak wygrał rutyną, a Matiułow przegrał brakiem agresywności. Seweryniak ciosy Matiułowa wyłapywał rękawiczkami.

W wadze półciężkiej Pilnik zremisował z Posmykiem (War.). Pilnik walczył bardzo słabo. Zapomniał co umiał. Brak mu treningu. Był wicemistrz Polski mógł nawet przegrać z bokserem mało znanym Posmykiem, który trzymał się wyjątkowo dzielnie. Walka była ciekawa. Sensacja wisiała w powietrzu, ale gong wyratował Pilnika, który bliski był KO. Posmyk uległ sugestji „wielkości“ Pilnika.

Przed zawodami zgromadzona publiczność i bokserzy minutowym milczeniem oddali hołd Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Sędziował w ringu Hołownia. Punkty obliczali ze strony Warszawy Welt, a z Wilna M. Nowicki.

Publiczności zebrało się około 500 widzów. Organizacja b. dobra. Mecz rozpoczął się wyjątkowo tylko z 15-minutowym opóźnieniem. Propagandowo zawody udały się tylko częściowo. W przyszłości trzeba domagać się żeby przyjeżdżali do Wilna ci zawodnicy, którzy mogą swymi popularnymi nazwiskami wzbudzić zaniepokojenie. Nie można również niezbędnych formalności załatwiać w dniu zawodów, jak to było wczoraj. Musiano telefonować do Warszawy, że by uzyskać zgodę na występ Pilnika, który reprezentuje barwy Makabi warszawskiej. Warszawa nie raczyła również przynajmniej kilka dni przed meczem podać jaki zostanie przysłany skład i t. d.

Najbliższą teraz imprezą mają być mecze: AZS. — Ognisko KPW., a potem Wilno — Białystok. J. N.

BERLIN — WARSZAWA 12:4

Wczoraj w Berlinie odbył się mecz bokserki międzymiastowy Berlin — Warszawa. Mecz zakończył się sromotną klęską bokserów Warszawy, którzy przegrali 4:12. Porażka ta jest b. przykra, bo zawodnicy Warszawy zawiedli.

Rotholz (W) zremisował z Brussem, Czortek (W) wygrał na punkty z Wein-

holdem, Kozłowski (W) przegrał z Vitzkem, Polus (W) zremisował z Avenzem, Janczak (W) przegrał z Campem, Karpiński (W) oddał dwa punkty Hornemanowi, Doroba I (W) przegrał z Tabbertem, a Mazerski (W) przegrał z Kyfusem.

Mecz był ciekawy. Publiczności zgromadziło się około 12 tysięcy.

W Zaduszny dzień

(Dokończenie ze str. 3-iej)

A dzisiaj szczególnie te chwile dawno zamierzysz, namizane na sznurkach pamięci znów nas wiążą z przeszłością.

W ten dzień, jedyny dzień listopada wy, Dzień Zaduszny, któż nie zatęskni za duszą, która się błąka w labiryncie naszej pamięci. Obdarzeni sercem i pamięcią zostaliśmy skazani na odczuwanie bólu, z którym życie jest najcięższe, najtrudniejsze, — bólu tęsknoty.

...Cofnięty w przeszłość, widzę cię znów. Rozpamiętuję Twoje ukochane rysy, wspominam twoje słowa mądrości, nabytej z doświadczeń smutnego żywota... Wspominam moje lata dzieciństwa i twoje lata sił męskich...

Dzisiaj odwiedza cmentarze... W labiryncie wąskich alei, w rozchlapany od deszczu wieczór, błąkamy się między grobami, na których dobre dłonie poza palaty lampki doczesnej pamięci, błąka

my się tu, jak wspomnienia osób drogich błąkają się w labiryncie naszej pamięci. W pamięci można odnaleźć wszystko. Ale jakżeś smutno, gdy wśród tysiąca mogił tutejszych cmentarzy nie odnajduje się tej jedynej mogiły.

...W obcym dalekim mieście nad szereg rzeką nad którą kłębią się dymy wielkich parowców i płyną echa smętnie — żałostnej pieśni burłackiej — zostałeś sam. Grób Twój zapadł się pewnie i może nie ma już po nim śladu. Nie zajaśnieje na nim płomyk świecy... Leżysz samotny, daleki, może nawet z usmiechem na zastygłej twarzy, z tym usmiechem, który był życzliwy, braterski, ojcowski... Lub może twój mózg w którym rodziły się rzeczy mądre i dobre, stoczyło robactwo, podobnie jak i twoje serce które przecież tak bardzo kochało... Zostają nam tylko poblakłe fotografie i — niekiedy — ułamek zerwanego z grobu, zeschniętego i kruchoego liścia. Reszta zamienia się w garść czarnoziemu...

Błąkam się smutny po rozwidnionym cmentarzu... Wiatr zaczyna deszczem... W

reku mi mokną rdzawe chryzantemy, z kórami nie wiem co zrobić, bo niema dla nich mogiły. Przemokły dłonie i te kwiaty.

Oczy, dotychczas suche, wilgotnieją. Ale... to nie od deszczu...

Na krzyżach, na mogiłach, we mgle uczeplonej wierzchołków nagich drzew wisi rozpaczliwy żal. Chce się ściszyć własny oddech, ażeby uchwycić zamarte, zapomniane głosy, po których pozostało tylko wspomnienie tak nikłe, tak subtelne, jak zapach dawno uwiedzionych kwiatów. Lecz próżne jest to oczekiwanie z sercem przytrzymanym dłońmi, z uchem czujnie nastawionym: stamtąd za den głosu nie zawoła. Ani teraz, ani nigdy... Nigdy... Jak smutno.

A jednak, jakiś płacz, jakiś szlach...

To przez szare cmentarze, rozjaśnione płomykami zadusznych świec, od grobu do grobu chodzi tęsknota...

To przez ogołocone konary i rosochate gałęzie, jak przez potargane struny przepływa bethovenowski marche funebre...

E. G.

KOMUNIKAT Związku Gier Sportowych

1) Wil. Okr. Zw. Gier Sp. wzywa kluby do opłacenia w terminie do 10 listopada b.m. drugiej raty składki na OZGS. w wysokości zł. 5. Niezależnie od tego w jak najkrótszym okresie należy uregulować inne zaległości.

2) 9 i 10 listopada br. ewentualnie w dn. następnych rozegrany zostanie turniej propagandowy w siatkówce trójkowej pań i panów. Zespoły w ilości dowolnej z każdego klubu należy zgłaszać do 6 listopada br., opłacając równocześnie 50 groszy wpisowego od zespołu.

Zgłoszenia należy kierować wyłącznie do sekretarza Wil. OZGS.

3) Wydział Gier i Dyscypliny zweryfikował turniej piłki siatkowej pań o mistrzostwo klasy B, rozegrany w dniach 12, 13, i 20 ub. m. następująco:

I miejsce AZS. — gier 4:0 — pkt. 120:48;
II miejsce WKS. „Śmigły“ — gier 1:3 — pkt. 73:90.

III miejsce OMP. gier 1:3 — pkt. 48:103.

4) Wydział Gier i Dysc. zweryfikował turniej piłki koszykowej pań o mistrzostwo klasy B, rozegrany w dniach 13, 13 i 20 ub. m. następująco:

I miejsce AZS. gier 5:1 — pkt. 158:60
II miejsce WKS. Śmigły gier 5:1 — pkt. 156:88.

III miejsce ZAKS. gier 2:4 — pkt. 129:115.
IV miejsce OMP. gier 0:6 — pkt. 0:120.

5) Do klasy A w siatkówce i koszykówce zaawansowały drużyny WKS. Śmigły.

6) Wydział Gier i Dysc. postanowił ukarać sekcję gier klubu OMP. grzywną 3.50 za udział zawodników nieuprawnionych: Łosia i Jasiunca w dniu 20 października br. w meczach z AZS. i WKS. Śmigły, Łosia, Rusieckiego, Jasiunca i Budzisa w dniu 19 października br. na meczu z ZAKS.

7) Wydział Gier i Dysc. ustalił punktację o nagrodę przechodnią dla najwybitniejszego klubu następująco:

AZS. 96 pkt.; KPW. Ognisko — 51; OMP. 45; T. G. Sokół — 30; WKS. Śmigły — 24; ZAKS. — 18; ZTSG. Makabi — 12.

8) Wobec stałych wypadków niewłaściwego zachowania się zawodników w przerwach między zawodami lub w czasie zawodów innych drużyn Zarząd Wil. OZGS. prosi kierowników sekcji względnie kierowników drużyn o zapobieganie gorszącym wybuchom oraz o wprowadzenie większej dyscypliny.

Specjalnie zwraca się uwagę na konieczność zwalczania zwyczaju złościwych i głośniego komentowania orzeczeń sędziowskich.

9) W drugiej połowie listopada odbędzie się kurs sędziowski, na którym nacisk będzie położony na ujednostajnienie interpretacji przepisów gier oraz ich praktyczne opanowanie. Natomiast na samo nauczanie przepisów poświęcić się mało czasu, wobec tego kluby, które zechcą swych kandydatów na kurs skierować muszą dopilnować, aby oni opanowali przepisy wraz z nowymi komentarzami oraz regulaminami, jeszcze przed rozpoczęciem kursu.

Wyjaśnienie redakcji

Tytuł wczorajszej notatki na 9-iej stronie o powrocie do zdrowia p. posłanki Pełczyńskiej mógł wywołać mylne wrażenie, że p. Pełczyńska opuściła Wilno na stałe. Spieszmy stwierdzić, że p. posłanka Pełczyńska bynajmniej Wilna opuścić nie zamierza i swą pracę parlamentarną i społeczną wyłącznie Wilnu i Wileńszczyźnie pragnie poświęcić. W tym celu, mimo posiadania rodziny w stolicy, przebywać będzie w Wilnie znaczną część czasu wolnego od zajęć sejmowych i brać udział we wszelkich pracach poselskich na terenie swego okręgu.

Cmentarze wileńskie w przeddzień Zaduszek

Już wczoraj, w przeddzień Zaduszek przez cały dzień cmentarze wileńskie tłumnie były zwiedzane przez wszystkich tych, którzy chcieli złożyć hołd pamięci zmarłych. Od wczesnych godzin rannych zarówno na Antoko'u, jak i ulicach wiodących na cmentarz Rossa ciągnęły dorożki i podążało wiele osób, niosąc świece i kwiaty na groby swych najbliższych.

Wieczorem cmentarze zajaśniały blaskiem palących się świec, co nadawało im niezwykle widow. Przez miasto umarłych snuły się jak cienie postacie żywych, szepcząc pacierze za dusze tych, którzy już odeszli z tego świata. Ciche odludne cmentarze ożyły...

DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

D-r KOWARSKI
powrócił

KRONIKA

Sobota
2
Listopad

Dziś: Dzień Zaduszny. Jerzego
Jutro: Huberta BM., Sylwji

Wschód słońca—godz. 6 m. 24
Zachód słońca—godz. 3 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 1.X. 1935 r.

Ciśnienie 772
Tem. średnia + 3
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 1
Opad —
Wiatr — południowy
Tend. bar. — wzrost
Uwagi — pogodnie

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM.:

Rano mglisto miejscami, w ciągu dnia po
godzie słoneczna.

Po nocnych przymrozkach, dniem tempera
tura około 10 C.

Stabe wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Romec
kiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickie
wicza 10); Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefań
skiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przed
mieściach za wyjątkiem Śniapisk.

KOŚCIELNA.

— Uroczystość Marianum w Ostrej Bramie.
W niedzielę dnia 3 listopada odbędzie się uro
czystość miesięczna Instytutu Marianum w Ost
rej Bramie. Początek o godz. 8 rano. Mszę św.
odprawi O. Franciszek Świętek, redemptorysta.

— Ostrzeżenie Kurji Metropolitalnej.
Kurja ostrzega społeczeństwo katolickie przed
nabywaniem czasopism: „Rycerz Chrystusowy“
i „Zbawiciel Świata“, kolportowanych przez
jakichś osobników w sukni duchownej.

Kurja powiadamia, że kolportowane przez
nich czasopisma nie są zgodne z nauką kato
licką i że pozwoleń im na kolportaż nie
wydawała.

GOSPODARCZA.

— ZARZĄDZENIE O ZASTOSOWANIU SAN
KCYJ. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu po
wiadomiło Związek Iz Przemysłowców — Han
dlowych, że na mocy art. 16 paktu Ligi Naro
dów wynikają dla Polski zobowiązania w spra
wie stosowania sankcyj wobec Włoch.

W związku z tem należy wstrzymać niezwo
lno

cznie wszelkie kredyty handlowe i przemysło
we udzielane bezpośrednio lub pośrednio insty
tucjom publicznym lub osobom fizycznym i
prawnym, mającym swą siedzibę na terytor
jum Włoch.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem
31 października 1935 r.

— Deszcze wywołują wzrost cen nabia
łu i mięsa. Ostatnio na rynkach wileńskich
daje się zauważyć wzrost cen nabiału i mięsa
Jak się dowiadujemy, wzrost wywołana jest
slabym dowozem produktów ze wsi na co
wpłynęły roztopy wywołane ostatnimi desz
czami.

ADMINISTRACYJNA.

— Protokoły za potajemny handel w dniu
świętecznym. W ciągu dnia wczorajszego orga
na policyjne sporządziły 14 protokołów za
uprawianie potajemnego handlu.

Kupcy zostaną pociągnięci do odpowiedzial
ności karnej w drodze administracyjnej.

PRASOWA.

— KONFISKATA. Starosta grodzki dokonał
zajęcia czasopisma litewskiego „Vilniaus Žodis“
nr. 33 z dnia 1 listopada r. b. za zamieszczenie
artykułu pod tytułem „Za podniesienie ręki —
875 zł.“, zawierającego przestępstwo przewidzia
ne w art. 127 i 170 k. k.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Kolejne zebranie „Koła Pań“ przy
Wil. T-wie „Mens“ dla walki z alkoholizmem
odbędzie się 5 bm. o godz. 19 w Około Osrod
ka Zdrowia ul. Wielka 46. Wstęp bezpłatny.
Goście są mile widziani.

— Posiedzenie Wil. Oddziału Pol. T-wa
Historycznego odbędzie się w poniedziałek dn.
4 bm. o godz. 6,30 wiecz. w lokalu Seminarjum
Histor. USB. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym: 1) Zagajenie pre
zosa Oddziału dziekana Ehrenkreutz. 2) Odczyt
prof. Adamusa pt. O stanowisku Bob
rzyńskiego w dziejopisarstwie polskim. — Go
ście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— SZEWCY WILEŃSCY PRZYGOTOWUJĄ
SIĘ DO OBRONY CENNIKA. Przedstawiciele Za
rządu klasowego Związku Szwerców odbyli kon
ferencję z delegatami Chrześcijańskiego Związk
ku Szwerców w sprawie jednolitej akcji szwerców
przeciw próbom obniżenia cennika płac przez
kupców.

Oba związki delegowały po trzech przedsta
wicieli do specjalnej komisji, która ma przy
gotować szwerców do akcji obrony cennika. W
najbliższych dniach zostanie zwołane zebranie
szwerców wileńskich w tej sprawie. (em.)

Epilog kłótni małżeńskiej — szpital i areszt

Około godziny 11 w dzień w korytarzu
klatki schodowej domu Nr. 67 przy ulicy Wil
komierskiej jakiś mężczyzna dogonił ucieka
jącą niewiastę i trzykrotnie dźgnął ją nożem.
Niewiasta padła brocząc krwią. Napastnik
zbiegł. Wezwano pogotowie ratunkowe, które
przewiozło raną w stanie ciężkim do szpitala.

Dochodzenie wykazało, że krwawe zajście
przy ulicy Wilkomierskiej było epilogiem ro
dzinnej sprzeczki, wynikłej pomiędzy 24-letnią
Wadą Piotrowską a jej mężem zam. przy ul.
Lwowskiej 52.

Piotrowska widząc męża w stanie tak
wysoko podrażnionym, pobiegła po ratunek do
swych krewnych zam. przy ulicy Wilkomier
skiej 67, lecz mąż dogonił ją i przy drzwiach
krewnych, którzy mogli jej przynieść ratunek,
dokonał krwawego czynu.

Piotrowskiego zatrzymano. (e.)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Popołudniówka! — Dziś o godz. 16 uka
że się na przedstawieniu popołudniowym świat
na komedia Kirszona „Cudowny Stop“. Ceny
propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8 — wobec popu
larnego pociągu wycieczki z Warszawy — da
na będzie na specjalne żądanie, nieodwołalnie
po raz ostatni świetna komedia Al. hr. Fred
ry „Damy i Huzary“ — w koncertowym wy
konaniu całego zespołu, w przepięknej i boga
tej oprawie dekoracyjno — kostjumowej. —
Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. „Madame Dubar
ry“. — Dziś grana będzie po raz 3 styłowa op.
Millockera „Madame Dubarry“, posiadająca niez
wykłe piękną muzykę oraz interesującą treść,
zaczepioną ze źródeł historycznych.

— Jutrzejšia popołudniówka w „Lutni“.
Jutro o godz. 4 ukaże się po raz ostatni pełna
humoru i satyry świetna op. O. Straussa „Kró
łowa i Prezydent“ w obsadzie premierowej z
Elną Gistedt na czele. Ceny propagandowe od
25 groszy.

TEATR „REWJA“.

Dziś w sobotę 2 listopada przedostatni
dzień przepięknego przedstawienia rewjowego
pt. „Odwieczna historia“, wzbudzającego entu
zjazm widzów zarówno parteru jak balkon.
Artyści w osobach dyr. St. Ostrowskiego, Rel
sicha, Zejmówny, Borskiego, Ostrowskiego, Jak
szłasa i Rogoyskiego — odnoszą pełny sukces.

Przedmiotem szczególnych owacyj są zę
gnający Wilno artyści: Gosia Negro, B. Maj
ski, J. Bohuszówna i A. Kaczorowski.

Na wileńskim bruku

OKRADZENIE KIOSKU.

Wczoraj w nocy złodzieje włamali się do
kiosku z papierosami przy ulicy św. Filipa, sta
wionącego własność Filipa Jankiewicz i wy
kradli stamtąd papierosy wartości kilkudziesię
ciu złotych.

Jednego podejrzanego o kradzież zatrzy
mano. (e.)

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 2 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34:
Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień por. Muzyka;
7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audy
cja dla szkół; 8,10: Przerwa; 10,10: Transm. w
sali Rady Miejskiej w Warszawie; 11,00: Prze
rwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik
połudn. 12,15: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25:
Chwilka dla kobiet; 13,30: Utwory Griega; 14,30:
Wyjątki z „Requiem“ Fauré'ego; 15,00: Odcry
tanie obrazka religijnego Marji Krüger p. t.
„Odwiedziny“; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25:
Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Audy
cja religijna; 16,00: Lekcja języka francusk.
16,15: Koncert kameralny; 16,30: Skrzynka tech
niczna; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Nabo
żeństwo w Ostrej Bramie w Wilnie. Kazanie
p. t. „Brama Niebieska“ wygl. ks. pref. Broni
sław Pagowski; 17,50: Nasze miasta i miastecz
ka; 18,00: Słuch. dla dzieci p. t. „Nurek“; 18,30:
Program na niedzielę; 18,40: Utwory Bacha;
19,00: Przegląd prasy rolniczej; 19,10: Nieśmier
telność w świetle współczesnej biologii; 19,25:
Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe;
19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Koncert so
listów: Zofja Adamska Z. Rabcewiczówna;
20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski;
21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30:
Widma, sceny liryczne do słów A. Mickiewicza;
22,50: Wiecy soliści na płytach; 23,20: Kom
met. 23,25: Symfonia patetyczna — Czajkow
skiego.

UWAGA!

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY
I KOSMETYCZNY

Prow. **Władysława NARBUTA**
Farm. WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.

Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tego
rocznego zbioru, oraz świeży **tran najlepszy**
Ceny dostępne

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO!
Dwa miesiące szlagierów!
Przebój pierwszy:
Najpiękniejszy film sezonu z Paulą Wessely

EPIZOD



Arcyprzebój najnowszej produkcji austriackiej (wersja oryginalna).

UWAGA! Wielka sensacja! TYLKO U NAS specjalny reportaż z terenów
wojny italo-abisyńskiej

Zdjęcia z walk na froncie. Początek o godz. 2-ej. Bilety honorowe i bezpl. bezwzgl. nieważne

CASINO

Początek seansów o godz. 2-ej.
DZIS! Najpotężniejsza sensacja!
Arcydzieło grozy i niesamowitości

Człowiek-Wilk

Przewyższające „Dra Jekylla—Mr. Heyda“ i „Frankensteina“. W roli tytuł.
rywal **Borysa Karloffa—Henry Hull**

Nad program: Dodatek i najnowsze aktualja.



REWJA

Balkon 25 gr.
Progr. Nr. 45 p.t.

ODWIECZNA HISTORJA

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem ulubieńców publiczności: baletmistrza **Ostrow
skiego**, primabaleriny **Basi Relskiej**, pieśniarki **Mary Zejmówny**, humorysty **Ant. Jaksztasa**
oraz poezjalnie występujących **Gosia Negro**, **Bol. Majskiego**, **J. Bohuszówny**, **A. Kaczorowskiego**
Codziennie 2 przedstawienia: o 6.30 i 9 ej wiecz. W niedz. i święta 3 przedst.: 4.15, 6.45 i 9.15

OGNISKO

Dziś **Franciszka Gaal** w przebojowej ko
medji mundurowej

Wiosenna Parada

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

HELIOS [Dziś po-
czątek o 12-ej] Najpotężniejsze gigantyczne
arcydzieło filmowe świata!

Wyprawy Krzyżowe

Reż. **Cecilia B. de Millea**. W rol. gł.: boh. f. „Kleopatra“ **Henry Wilcoxon**,
czarująca **Loretta Young**, **Józef Schildkraut** oraz **Katherine de Mille**.
Nad program: **Kolorowa atrakcja „REWJA NA KSIĘZCYU“**. Początek o 12-ej



Pianina

i FORTEPIANY nowe
okazyjne: Becker, Be
tting, Blüthner Erard,
Fibiger, Ibach, Mühl
bach, Rönsch, Schrö
der i inne sprzedaje na
dogodnych warunkach.
Pianina od zł. 400.—
H. ABELOW
Niemiecka 22 (front)

Pianina

i fortepiany znak. fabr.:
Bechstein, Förster, Bec
ker, Rönsch, Zejler i in.
sprzedaje i odnajmuje
na dogodn. warunkach
po cenach konkurenc.
N. Kremer
ul. Biskupia 6 m. 2

Fortepjan

króciutki w b. dobrym
stanie — sprzedam nie
drogo — ul. Krakowska
nr. 34 m. 1

Bar „Kolumbia“
wydaje smaczne obia
dy — ul. Baksza 2 —
„Gabinety“

Okazyjnie

do sprzedania stoliki,
krzesła, taburety, szaf
ki lodowne i bufety res
tauracyjne. Dowiedzieć
się w biurze ogłoszeń
J. Karlina, Niemiecka
35, telefon 605

DO SPRZEDANIA
MASZYNA do pisania
Zwierzyńiec, Moniuszki
42, m. 2. Dowiedzieć się
od godz. 14—17

1 lub 2 POKOJE
słoneczne, suche, ciep.,
odn., wyg., z mebl. lub
bez, odpow. na biuro,
do wynajęcia solidnej
inteligentnej osobie —
Śniadeckich 1—11 (róg
Mickiew. 9) godz. 13-21

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i
elektryzacje
Zwierzyńiec, T. Zapa
sa lewo Gedyminowski
ul. Grodzka 27

Literat

HEBRAJSKI, kwalifiko
wany pedagog udziela
lekcyj hebrajskiego —
ul. Zawalna 44—1
godz. 4—7 pp.

B. Nauczyciel

Wych. Semin. Naucz.
udziela lekcyj i korepet.
w zakresie 8 kl. gimn.
ze wszystkich przedm.
Specjaln.: jęz. łaciński

DOKTOR
**ZYGMUNT
KUDREWICZ**
Chor. wenerycz., syfili
skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1968
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet.
usuwa zmarszczki, bro
dawki, kurczaki i wagi

LEK.-DENTYSTA
WANDA
MAHRBURŻYNA
Przyjmuje codziennie
3—7. Garbarska 7.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
**Marja
Laknerowa**
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

POKÓJ
do wynajęcia
ze wszystkimi wygod.
Augustjańska 2—7
(róg ul. Sawicz)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.
Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.